Nr. 172. Kraków, Piątek 31 Lipca 1914. Rok XXII.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 20 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 12 kor., w innych państwach kwartalnie 18 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 83.





## Sprawa wśród spraw.

(k) Austro-Węgry wypowiedziały wojnę królestwu serbskiemu już oficyalnie.

Wojna Austryi z Serbią? To coś tak, jak wojna np. Anglii z Portugalią, Rzeszy niemieckiej z Danią, Francyi z Belgią? Niełatwo zrozumieć, w jaki sposób strona „druga" mogłaby taką wojnę przyjąć...

Nie trzeba atoli dodawać zbyt pospiesznie wniosku, że skoro król Peter naraził się na tę wojnę, pewnym jest poparcia trójporozumienia, a przynajmniej Rosyi! — W szeregu dat historycznych przypomnieliśmy we wczorajszym artykule wstępnym, jak Rosya od dwustu lat stale wyprowadza Serbię w pole. W artykule p. t. „Dziesięciolecie króla - królobójcy" będziemy mieli sposobność wykazać, jak stosunki wewnętrzne nieszczęsnego królestwa serbskiego górują nad zewnętrznemi i do jakiego stopnia polityka zagraniczna króla Piotra zależną jest od humorów oficerów - królobójców i całej tej kooptującej się nieustannie kliki — co też i obecnie stwierdziło się, a nie poraz pierwszy!

„Król - królobójca" stanął wobec dylematu: albo niewolnicza powolność królobójczej klice wśród korpusu oficerskiego, albo w dalszym ciągu szeregu zbrodni serbskiej sola Piotra... tym razem nie zabiją, teo był zabitym, a w razie bardzo pomyślnym, „tylko" detronizowanym... na korzyść czyhających od wieku na dobrą sposobność czarnogórskich Petrowiczów.

Król Piotr musiał narazić się na tę wojnę jeżeli nie miał narazić siebie i syna na wygnanie... i to w najlepszym razie. Wiadomo: czem kto wojuje od tego ginie... A król Peter I. zawdzięcza podobno tron temu, że nie wahał się wojować z pomocą królobójczych spisków. — Gdyby kiedykolwiek przyszła kolej na niego, byłoby to już tylko „zwyczajem narodowym". Na tyle logiki zdają się serbskie zwyczaje...

To zostanie obyczajowi. Król Peter wywołał sam tego ducha, który przerósł miarę jego tronu i teraz sam nie może sobie z nim dać rady i umiał się uledz... Chociaż wolałby nie mieć już z nim nic do czynienia.

Od faktu, że królestwo serbskie podjęło rękawicę rzuconą przez Austryę, daleko jeszcze do wniosku, że ktokolwiek, choćby car rosyjski, zidentyfikuje się z królem - królobójcą... Być może, że carat znajdzie się tylko w położeniu najkłopotliwszem, w jakiem znalazł się kiedykolwiek z powodu wspólności wymianowej z obywatelami księstwa, a następnie królestwa serbskiego.

O ile chodzi o naród serbski, wszak ten znajduje się daleko i szeroko poza granicami królestwa serbskiego, a opinia jego nie zawsze bywa zgodną z hasłami rzucanemi z konaku belgradzkiego.

Rzecz całkiem naturalna: Karadżordżom chodzi o to, żeby się utrzymać i wzrastać, wzmagać się przeciw Habsburgom; serbskim zaś patryotom o to, żeby wszystkie serbskie ziemie połączyły się. Pod czyjem berłem? To dla nich rzecz drugorzędna — a gdyby wybór zależał od nich, wybraliby może ...silniejszego, w interesie siły własnej.

Przypuśćmy atoli, że wojna austryacko-serbska nie będzie „zlokalizowana", że to zawiązek wojny mocarstw europejskich.

W takim razie powikłałby się długi szereg spraw, zachodzących jedna w drugą i nikt nie zdoła przewidzieć w jakich splotów i jakich skręciłby się ten gąd polityczny. Doprawdy, że od czasów wojny 30-letniej nie wikłały się interesy całej Europy tak fatalnie i również... chorobliwie, (a choćby początek pod Sedanem, gniazdo nad Sprewą).

Ani najbujniejsza i najszczersza wyobraźnia, ani najrozsądniejsza rachuba — nie zdołają przewidzieć wszelkich możliwości wojny europejskiej! To jest zrównanie o nieograniczonej ilości rozwiązań!

Jeżeliby kości rzucone na moście pomiędzy Zemunem a Belgradem miały potoczyć się na Europę, nam, Polakom, nie przystała trwoga. Niczemu nie zawiniliśmy. My, doświadczeniem pouczeni, znamy już cenę własnej krwi... Krew polska, polskiej tylko należy się sprawie.

Uważamy to za rzecz wprost niemożliwą, żeby w rzeczach ogólno - europejskiego obrachunku wojennego nie miała się wyłonić sprawa polska.

Sprawa polska, to sprawa wyższego porządku, wznioślejszego rodzaju, sprawa jakości kultury, a nie ilości siły rozbojowej pięści. Jeżeli tedy wolno wierzyć w postęp cywilizowanej ludzkości, nasza sprawa dodaje wartości każdej, która z nią połączyłaby się.

Wyrośliśmy to w przeświadczeniu, że sprawa polska, identyczną jest z interesami Austryi i Domu Habsburskiego. Czy okazały się gdzie wątpliwości, któreby burzyły ten dotychczasowy nasz dogmat polityczny? Miejmy otuchę, że żadne wątpliwości nie pojawią się i że przed tą sprawą wyższego porządku, przed sprawą polską zatrzymałyby się w danym razie rozpętane niebaczne w Austryi fale pangermanizmu. Godzi się mieć otuchę, że nie będziemy wtłoczeni pomiędzy dwa młyńskie kamienie, bizantynizmu a germanizacyi — i że szczery sojusz austryacko - polski okaże się w danym razie tą do polszczyzny ogólno - europejskiej jaknajkorzystniejszym dla stron obydwóch, t. j. z strony naszej nietylko dla Galicyi, lecz dla całej Polski.

Wśród wielu spraw wyłącznie państwowych i dyplomatycznych (nakształt Albanii), jakie wyłoniłyby się na tle europejskiej wichury, sprawa polska wyróżniałaby się stanowczo.

Czem?

Powiedzmy śmiało, że świętością swoją.

To nie sprawa „międzynarodowa" zwykła; to nie o jedną taką sprawę więcej — lecz to sprawa innego rodzaju, innego pokroju wśród spraw wielu.

To „sprawa wśród spraw" — jedyna!

Jeżeli przy możliwem w niedalekiej przyszłości sprawdzeniu walorów politycznych stwierdzi się tem bardziej identyczność sprawy polskiej a rakuskiej, natenczas daną nam będzie sposobność samą siłą rzeczy odwdzięczenia się za względy wyświadczone w Galicyi językowi polskiemu i kulturze polskiej.

Sprawa polska podniesie, uszlachetni sprawę Austryi, a więc my wzmocnimy, wzmożemy sprawę Domu Habsburskiego!

W sprawie polskiej kwintesencya sprawy austryackiej i habsburskiej.

Jeżeliby to nie miało być prawda — natenczas należałoby wątpić wogóle o wszystkiem, co nam dotychczas podawano za prawdę polityczną.

Trudno jednak przypuścić, żeby miano tego nie zrozumieć... Dla nas w każdym razie sprawa polska, to nie „jedna ze spraw", lecz sprawa jedyna, wyjątkowa, to „sprawa wśród spraw" — mogąca inne uświęcić.

## Próby lokalizacyi.

**Wiedeń,** 29 lipca.

**(rab.)** Z kół austryackich dobrze poinformowanych oświadczają nam:

„Padły pierwsze strzały i wojna rozpoczęła się rzeczywiście teraz już i w jurydycznym tego słowa znaczeniu.

Są dwa państwa, w których interesie leży lokalizacya sporu austryacko-serbskiego, a mianowicie Anglia i Francya. Ze strony austryacko-węgierskiej towarzyszą Anglii i Francyi w ich usiłowaniach wywarcia w Rosyi całego swego wpływu w duchu pokojowym, jak najserdeczniejsze życzenia. Bo pewnem jest, że to robota ciężka i ze względu na obecne rosyjskie nastroje mało wdzięczna.

„Jeśliby przyszło do wybuchu wojny europejskiej, to Francya i Anglia musiałyby walczyć w interesie wielkoserbskiej idei, a nie dla ochrony i potęgi własnych krajów, podczas gdy Rosya walczyłaby w interesie swej hegemonii wśród Słowian, w interesie serbskim i rosyjskim, a nie „pro" trójporozumienie. Austrya zaś a z nią trójrzymierze przez wyjaśnienie stosunku austryacko-węgierskiego do Serbii rozerwałaby pierścień, który ukuć chciało trójporozumienie naokoło mocarstw trójprzymierza. Trójporozumienie prowadziło grę bardzo wysoką i można teraz zrozumieć, że Anglia i Francya zoryentowawszy się, iż za bardzo liczyły na kartę „austryackiej słabości" — chętnie by teraz „nadpłaciły", chowając do kieszeni dyplomatyczną porażkę i pozostawiając Serbię — mimo oporu Rosyi — jej własnemu losowi.

„Jak świeżo donoszą, angielski ambasador w Londynie oświadczył rosyjskiemu ministrowi spraw zewnętrznych, że Anglia „nie ma interesu" w austryacko-serbskim konflikcie. To lepsza robota pokojowa, aniżeli jakikolwiek krok w Wiedniu! Kto śledzi historyę ostatnich lat, ten wie, że w atakach swych przeciw Austryi Serbia zawsze szła tylko tak daleko, jak tego sobie życzyła Rosya. Że przytem Serbia nie liczyła się jedynie z polityką oficyalną Rosyi, ale także i z kierunkami nieoficyalnej polityki — nikogo to nie zdziwi. Wyniki procesów o zdradę stanu na Węgrzech i w Galicyi i inne jeszcze momenty mogły stanowisko Serbii wobec Austryi jedynie upewnić!

„Parę dni musimy czekać cierpliwie zanim w Petersburgu zapadnie ostateczna decyzya. Austryę to oczekiwanie nie zabardzo zdenerwuje, droga Austryi jest bowiem jasno wytyczoną. — Sfery austryackie wprawdzie radośnie powitają ewentualny sukces francuskich i angielskich usiłowań w kierunku „zagaszenia ognia". Jeśli bowiem akcya ratunkowa w Petersburgu się uda, to proces z Serbią i jej przyjacielską Czarnogórą nie potrwa zbyt długo. Jeśli akcya ta nie będzie miała pożądanego sukcesu, „wielki czas" zastanie Austryę zupełnie uzbrojoną"!

## Sytuacya.

**Wiedeń,** 29 lipca.

**(rab.)** Z kół politycznych dobrze poinformowanych oświadczają o godz. 3 popołudniu.

„W punkcie środkowym wypadków stoi dziś naturalnie oświadczenie sir Greya w angielskiej Izbie niższej. Naturalnem jest i logicznem, że w kwestyi, która dotyczy całej Europy, i inne mocarstwa myślą o utrzymaniu pokoju.

Mowa sir Greya ma za cel lokalizacyę konfliktu. Nie miesza się ona w dyferencye, istniejące między Austro - Węgrami a Serbią, lecz oświadcza, że w chwili, gdy między Rosyą a Austro - Węgrami, albo Niemcami nastąpiłyby dyferencye — spokój światowy byłby zagrożony. Wówczas na plan pierwszy wchodzi interes utrzymania pokoju.

Sir Grey oświadcza dalej, że uczynił odpowiednie propozycye. O ile propozycya angielskiego sekretarza stanu idzie w tym kierunku, aby konflikt między Austryą a Serbią **zlokalizować** — można z jego wywodami się zgodzić w zupełności.

W ciągu dzisiejszego dnia nastąpi w Wiedniu krok angielskiego ambasadora. Jednak co się tyczy „passusu" w mowie sir Greya, aby najpierw wstrzymano kroki nieprzyjacielskie — należy oświadczyć, iż sprawa poszła za daleko, aby w tym kierunku mogło się cośkolwiek stać.

Na pytanie tyczące się stosunku Austro-Węgier do Rosyi — oświadczyć należy, iż wszystkie mocarstwa Europy mają swych reprezentantów w Petersburgu, a ci winni mieć informacye o tem, co się w Rosyi planuje i co się tam dzieje.

Dotychczas mobilizacya w Rosyi nie nastąpiła i ton między Rosyą a Austryą jest jeszcze zawsze przyjazny. — Także w niemieckiem państwie panuje wrażenie, że Rosya swych wojsk jeszcze nie zmobilizowała.

Jeśli jedno miejsce w mowie sir Greya wskazuje na to, że niemieckie państwo godzi się na propozycyę sir Greya — nadmienić należy, że linia polityki austryackiej jest równoległą do linii polityki niemieckiego państwa i że Austrya także jest zwolennikiem lokalizacyi konfliktu.

Jaki przebieg bliskie wypadki będą miały — trudno teraz przewidzieć!

## Kuryer wojenny.

**Sytuacya.**

Wiedeńska „Rundschau", która dotąd nosiła nazwę „Militaerische Rundschau", podaje na czele swego wczorajszego numeru następujące oświadczenie, wydrukowane tłustem pismem:

Jeszcze raz podnosimy z naciskiem, że nie jest wskazanem i nie jest wolno omawiać lub pisać o naszych zarządzeniach, planach i czynnościach. Co do tego musi publiczność uzbroić się w cierpliwość z przyczyn natury wojskowej. Wiadomości o większych, stanowiących dla siebie zamkniętą całość akcyach wojennych, będą podawane od wypadku do wypadku w odpowiednim czasie urzędownie do wiadomości publicznej.

Jedno tylko wolno nam powiedzieć: Wszystko idzie jak należy i to w sposób podziwienia godny. — Wszystko, co dotąd się wydarzyło, ma dla nas przebieg bardzo pomyślny.

To samo źródło donosi o sytuacyi po stronie serbskiej, następujące szczegóły:

Serbski zarząd wojskowy stara się o podniesienie ducha armii, która jest przygnębiona i niezadowolona, mianowicie w tych oddziałach, które ściągnięto z Nowej Serbii.

Korpus oficerski usposobiony jest wojowniczo, natomiast szeregowcy okazują się niechętnymi, a starsi z pomiędzy nich niezadowolonymi. Dotąd jednak nie przyszło do otwartego buntu.

**Wojenne przygotowania Rosyi.**

Wczoraj już donosiliśmy o rozpoczętej mobilizacyi w Rosyi. Szereg punktów strategicznych został obsadzony przez wojsko rosyjskie. — Między innymi dworzec w Wierzbołowie został obsadzony przez pionierów, kawaleryę, artyleryę i dwa pułki piechoty.

W Zagłębiu Dąbrowskiem, władze rosyjskie zabrały wszystkie konie, nadające się do służby. Również w Sielcach zabrano fabrykom wszystkie konie.

Urzędowo ogłoszono, że przejazd dla okrętów prywatnych został wzbroniony koło Helsingforu i Hango. Również port w Sewastopolu został dla okrętów prywatnych zamknięty. Statki, które na rozkaz okrętu wojennego nie zatrzymają się, będą ostrzeliwane.

We wszystkich większych miastach Rosyi odbywają się ogromne manifestacye na rzecz wojny z Austryą i za Serbią. W Petersburgu na dworcu warszawskim, tłum manifestantów en-

---

LUDWIK STASIAK. 28

## Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Zamknął drzwi, idzie wyścielonym gankiem, bieży Grabek ze schodów, zbliża się do westibułu domu, cichy szelest jakiś i szum dolatuje zdala, jakby ktoś w górę szedł... Co to? Brak tchu, serce bić nie chce, jakby ktoś wziął w ręce to serce, ściskając je, aby nie biło. Nikogo niema, a przecie uczucie, jakby się zbliżał wróg, jakby zbliżało się nieszczęście i grom... Zaszeleściała batystowa sukienka... w bramie domu zjawisko...

— Pani Jarzębińska.

Droga zagrodzona. Uciec, stracić się, zbyć to zjawisko konwencyonalnym ukłonem... Przytomność Grabka odchodzi. Zdjął czapkę, usta chcą rzec: dzień dobry... płuca ustom tchu odmówiły, warg nie stać na jedno słowo. Pierwszy raz ujrzał ją oko w oko, pierwszy raz od owej strasznej godziny...

— Pan w naszym domu...

Grabek stanął i milczy. Słowa wymóc nie umie... Nie może...

— Pan u nas? — powtarza pani Jarzębińska.

Złość jakaś wróciła Grabkowi mowę. „U nas"! Co za przepyszny zaimek łączy ze sobą kochającą się parę. U nas!

— Nie byłem u państwa — rzekł akcentując słowa Grabek. — Byłem u męża pani.

— U mojego męża?

— Tak jest.

— Pan? U męża? Z interesem? Czy wolno wiedzieć, z jakim?

— Mąż pani zapewne to powie. Nie ma przed panią tajemnic.

Zofia, zaskoczona nagłem spotkaniem się z Grabkiem, równie, jak on chwilę, oszołomiona, zyskała nagle świadomość. Świadomość dała jej ironia, drgająca w głosie artysty, do niedorzeczności posunięte jego twarde odpowiedzi. Nie spodziewała się innych. Bo przecie któżby się zmylił mówiąc, że on dla niej innych odpowiedzi znaleść nie może, wszak nie można żądać, aby ogień lodem ziębił, aby lód palił... Skorzystać z tej jednej, przelotnej chwili, usłyszeć choć jedno słowo wyrozumiałości... przebaczenia. Przedewszystkiem nawiązać rozmowę. — Znaleść temat, znaleść kwestyę. Myśl rwie się jako przędza pajęcza. Jest ta rozmowa, jako rozmowa, jako drzewo burzą wyrwane, mające na powietrzu korzenie. Mdleje, ginie, gruntu nie ma, ziemi nie ma. Ci sami przecie ludzie. Dawniej mówili dniami, tygodniami, tych samych ludzi nie stać na jedno zdanie, na jedną logiczną myśl...

— Nie chce mi pan powiedzieć, co go przywiodło do mojego domu?

— Jeśli pani koniecznie sobie życzysz...

— Proszę.

— Błagam męża, aby mnie przyjął do służby. Będę się uczył spekulacyi gruntowej. Nie zrobiłem interesu na sztuce, może na tem interes zrobię. A zrobić go muszę. Aby kupić serce ludzkie...

Zaczerwieniła się pani Zofia.

— Mści się pan?!

— Nie pani. Ten, co chce się mścić, szuka swej ofiary. Ja pani nie szukam. Przeciwnie ja...

— Pan mnie unika?

— Tak jest.

— Żegnam pana — rzekła cicho Zofia.

— Za pozwoleniem — odezwał się Grabek, którego oczy iskrą nowej myśli się rozjarzyły. Słowo tylko jedno, bo kto wie, czy znajdę kiedy inną lepszą sposobność. Przed chwilą mówiłaś pani, że ja się mszczę. Racz pani jeszcze raz przyjąć do wiadomości, że tak nie jest. Ten, co się mści, musi żywić gniew, nienawiść. Gdyby mnie o takie uczucia posądzono, byłby to domysł zupełnie i z gruntu fałszywy. Widzi pani... Wszyscy grzeszymy tem, że lubimy wstępować na koturny poetycznych sytuacyj, że lubimy żyć w nieistniejącym świecie fantazyi.

— O czem pan mówi?

— Krótko powiem. W nieistniejącej krainie fantazyi lubią pasyami przebywać kobiety, których zamążpójście sprawiło komuś zawód sercowy. Wstępują na koturny i marzą:

— Ja jestem w domu męża, a on tam, z rozdartem sercem.

Zapewne pisze łzawe sonety... Rozumie pani?!

— Rozumiem.

— Otóż racz pani przyjąć do wiadomości — kłamał patetycznym głosem Grabek, — że tam gdzie oddający się marzeniom, widzą tragedyę, tam się rozegrała tylko śmieszna komedya. Ten „on" nie ma i nie miał wcale rozdartego serca. Mam całe serce i nie trzeba go wcale zaszywać. Racz pani przyjąć do wiadomości, że jestem analfabetą i sonetów wcale nie piszę. Gdybym zaś chciał z przeszłości mej sonety pisać, a w nich prawdziwy obraz mej duszy przedstawić, to w sonetach tych nie byłoby kszty uczucia, odrobiny miłości, śladu tęsknoty, żalu, goryczy, pochodzącej z zawodu, w tej poezyi niebyłoby złości, pomsty, lirycznych westchnień, ani tragicznych przekleństw, słowem, nie byłoby nic, co jest koniecznie potrzebnem do sfabrykowania jakiego takiego sonetu. Nakoniec jeszcze jedno. Serdeczna prośba. Ostatnia prośba. Przebacz mi pani, że niegdyś pisałem listy do pani... Te, które od pani otrzymałem, wszystkie spalone. Może pani nie wierzysz? Przysięgam pani na nieśmiertelną duszę moją, że prawdę mówię.

— Wierzę panu.

— Gdzie są moje?

— W ogniu spłonęły. Zachowałem dwa, pisane z Monachium...

— Gdzie one są?

— Nikt z ludzi ich odkryć nie będzie w stanie.

— Nawet mąż?

— Przedewszystkiem on nigdy nie znajdzie.

— Dlaczego ich pani nie spaliłaś?

— Bo w nich jest żywa, płomienna dusza, one sercem gorejącem pisane...

— To było kłamstwo uczucia! — rzekł z mocą Grabek. — Kłamstwo! komedya!

— Jeśli tam było kłamstwo...

— Oddaj mi pani te listy!

— Dlaczego?

— Pytasz się pani, dlaczego? Dlatego, bo ja nie wiem, jak los jeszcze mojem życiem pokieruje. Jakkolwiek jednak pokieruje, to racz pani wierzyć, że potrafię zostać łotrem, ale nigdy nie zostanę błaznem!

— Daruj mi je pan.

— Poco?

— Na pamiątkę...

— Oddaj pani!

— Przed chwilą mówiłeś, że są ludzie, którzy lubią iść w świat marzeń, lubią wstępować na koturny, żyć światem, który nie istnieje. A gdyby te uwagi przystosować do pana? A gdyby twierdzić, że pan dziś wstąpił na koturn zaprzeczenia i negacyi? Bo to jest nieprawda, jakobyś pan uczucie kłamał. Tam w tych listach jest potęga poezyi, jest zacne gorące serce...

Wykrzywiły się goryczą usta Grabka.

— Na zabawkę pani potrzebne. Oddaj je pani!

— Otóż nie oddam. One są moją własnością. Moją prawną własnością.

— O prawie pani mówisz? Bardzo dobrze. Możesz je więc pani zatrzymać, ale tylko pod tym warunkiem, że pójdziemy drogą szczerości, etyki i prawa...

— Jakto?

— Otóż możesz pani posiadać tę twoją prawną własność, ale tylko pod tym warunkiem, że idąc drogą legalności, etyki i prawa, dasz je do przeczytania twemu mężowi. Racz pani objaśnić, od kogo pochodzą, do kogo pisane...

Jakby myśli kobieta pozbierać nie mogła. — Powieki ze zdziwienia otwarła różowe usta rozchyliła. Teraz się przekonała, że nić łącząca serca, jest na zawsze zerwana, że między nią a Grabkiem jest przepaść nie do przebycia. Podała mu rękę i rzekła:

— Oddam.

A serce płakało krwawemi łzami...

* * *

Bieży w kierunku miasta, nogi biegną, dusza odleciała, cała dusza, wszystkie nerwy pracują. Krew napływa do lic. Ze wstydu. Bo zastanowienie przyszło... Wszak to, co popełnił, było czynem brutalnym. Takich twardych słów nigdy usta jego nie wydały, na tak brutalny dyalog nie stać było dotąd jego subtelnej, kulturalnej duszy. Źle się stało, bardzo źle, a jednak... O... dobrze się stało. Węzeł gordyjski mieczem się rozcina. Dziś dopiero rozstał się z Zofią na zawsze. To co się dziś stało, nie było zgonem miłości, bo ta dawno umarła, ale zgonem wspomnień. Bo miłość, jako kometa. Zajdzie gwiazda miłości, a przez całe życie wlecze się świetlany kometa. Wspomnienia, jako girlanda iskier... Niechże zginie. To trudno. Dziś był skon. Konamy w bólu, a nie w rozkosznych zachwytach. Rozstanie dzisiejsze było straszne, ale inne być nie mogło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tuzyastycznymi okrzykami żegnał oficerów serbskich, udających się do swojej ojczyzny. — Jeden z nich odpowiadając tłumowi, podkreślił radość Serbii, że w chwilach ciężkich nie będzie ona porzucona przez wielką Rosyę.

Pociąg odszedł przy dźwiękach hymnu i okrzykach: „Niech żyje Serbia!"

Kiedy nadeszła do Petersburga wiadomość o oficyalnem wypowiedzeniu wojny przez Austryę, urządzono przed konsulatem serbskim ogromną manifestacyę, która trwała kilka godzin. Poseł serbski przemawiał z okna. Także manifestowano przed poselstwem francuskiem. Podobne demonstracye odbyły się w Moskwie, gdzie uczczono pamięć Skobelewa, oraz w Kijowie.

**Pokojowe nastroje.**

Z Wiednia donoszą nam, że wczorajsza „Wiener Allg. Ztg" ogłosiła bardzo optymistyczny artykuł o sytuacyi. Pisze ona między innymi: „Jak naturalnem jest, w dniach podobnego wzruszenia umysłów, obiegają stolicę państwa i całe państwo ustawiczne pogłoski tyczące się dyplomatycznej akcyi rozmaitych mocarstw. Dzisiaj opowiadano, iż Rosya mobilizuje i że cesarz austryacki wysłał do cara własnoręczne pismo. Żadna z tych dwu wiadomości nie ma do tej chwili potwierdzenia.

„Komunikat rosyjskiego rządu pozwala przypuszczać, iż rosyjski rząd pragnie i spodziewa się, że pokój zostanie utrzymany.

„Wiadomości z Londynu donoszą, iż rząd londyński zajmuje się obecnie nową ideą w kwestyi lokalizacyi wojny i w tej kwestyi stoi w żywej wymianie zdań z Berlinem, gdzie dzisiaj panuje bardzo optymistyczne zapatrywanie na sytuacyę.

„Wieści z Paryża mówią, iż w miarodajnych francuskich kołach panuje przekonanie, że uda się przezwyciężyć wojnę europejską. Wogóle dzisiejszy dzień nie przyniósł — jak oczekiwano — stanowczej zmiany sytuacyi międzynarodowej.

„Przecież ze względu, że taka zmiana nie nastąpiła już po oficyalnem wypowiedzeniu wojny Serbii, przypuszczać należy, że rozwiązanie obecnego przesilenia możliwem będzie bez międzynarodowych komplikacyj".

**Czy wojna mogła być zażegnana?**

Wobec głosów prasy międzynarodowej, że można było oddać sprawie pokoju wielką usługę, gdyby Austro-Węgry były przyznały Serbii przedłużenie terminu na odpowiedź na wręczoną jej notę, oświadcza „Fremdenblatt", że rząd serbski nie skorzystał z trzech terminów, które mu dane były dla zadowolenia stanowiska prawnego Austryi, a mianowicie termin od mordersłwa w Sarajewie do wręczenia noty w dniu 23 b. m., dalej 48 godzin, danych do odpowiedzi na notę, a w końcu czas od zerwania stosunków dyplomatycznych do formalnego wypowiedzenia wojny, co nastąpiło 28 b. m., a więc znowu termin trzydniowy. Rząd austryacko-węgierski dał więc Serbii dostatecznie czasu do opamiętania się i uratowania pokoju.

**Belgrad był opróżniony i przygotowany.**

Od naocznego świadka wydarzeń w Belgradzie dnia 25 lipca otrzymujemy szereg szczegółów, z których niektóre tu przytaczamy: Podczas gdy za dawniejszych dni krytycznych jak np. 11 lutego 1909 r. lub 30 września 1912 lud przepełniał place i ulice miasta, tym razem było pusto, tylko koło poselstwa austryackiego gromadziły się grupy, nie duże zresztą. Ale bo też trzeba wiedzieć, że rząd już od dwóch tygodni przygotował ludność na ewentualności i nikogo to już nie dziwiło, gdy dwór królewski i biura ministeryalne przenosiły się w głąb kraju, opuszczając pogranicze Belgrad. Archiwa, główne kasy itd. znajdują się w Niszu jeszcze od r. 1909, a od r. 1913 po części także i w Skoplju. Dwór królewski wywiózł wszystkie cenniejsze przedmioty swego „skarbca" już przed pięciu laty do Niszu i to jest charakterystyczne i wiele mówiące, że ich przez ten czas nie odwożono z powrotem do Belgradu.

Miasto zachowało się też zupełnie spokojnie, gdy wieczorem trzy powozy zajechały przed poselstwo austryackie, żeby rodzinę posła i personal przewieźć przez most do Zemunia. Publiczność była o wszystkiem dokładnie poinformowana. Gdy Paszić udał się do poselstwa austro-węgierskiego, w jednej chwili wypełniły się ulice całe tłumami. Wizyta Paszicia trwała zaledwie 10 minut. Premier serbski stanął w powozie i krzyknął donośnym głosem: „Honor Serbii uratowany!"

**Wezwanie do młodzieży.**

Z Wiednia donoszą, że minister oświaty Hussarek wydał odezwę do młodzieży, wzywającą tych, których nie powołano do służby czynnej wojskowej, by nie pozostawali w tyle za zapałem patryotycznym swych towarzyszy, lecz korzystali z możności służenia ojczyźnie, poświęcając swe siły ochotniczej opiece chorych lub też stając na usługi administracyi publicznej dla dobra ogólnego, by przysporzyć nowych warunków zwycięstwa.

**Zwolnienia od służby wojskowej.**

Z kompetentnej strony przez c. k. biuro korespondencyjne ogłoszone zostało wyjaśnienie w sprawie zwolnienia obowiązanych do służby wojskowej od powinności stawiennictwa. Według tego wyjaśnienia, wojskowe władze centralne mogą wnioski o zwolnienie urzędników, obowiązanych do służby wojskowej uwzględnić tylko w najkonieczniejszych wypadkach i tylko w tych działach urzędniczych, które służą celom wojskowym. Specyalnie zwraca się uwagę na to, że wniesienie podania o zwolnienie od służby wojskowej nie ma mocy odraczającej. Podania o zwolnienie od obowiązku zgłaszania koni nie mogą być uwzględniane.

**Ofiarność na rzecz wojny.**

Rada m. Wiednia ofiarowała na pomoc dla żołnierzy 50.000 K, zaś na Czerwony Krzyż 100.000 K.

Czeska Kasa Oszczędności postanowiła Towarzystwu Pomocy Krajowej Czerwonego Krzyża dla królestwa Czech ofiarować 100.000 koron, Prezydent Czerwonego Krzyża dla Czech hr. Nostitz ofiarował 10.000 K, członek Izby panów Aleksander Richter 10.000 K, Rudolf Bamberger 10.000 K, tajny radca hr. Henryk Clam Martinic 5000 koron.

Br Reitzes wręczył ministrowi wojny 20.000 koron dla wdów i sierót po rezerwistach, a 10.000 koron ofiarował towarzystwu Czerwonego Krzyża.

**Szpiegostwo w czasie wojny.**

W chwili obecnej przedstawia interes aktualny poznanie międzynarodowych postanowień, odnoszących się do szpiegostwa w czasie wojny. Podstawę ich stanowią uchwały drugiej hagskiej konferencyi pokojowej. W uchwałach tych, a mianowcie w „Układzie o prawach i zwyczajach wojny lądowej" znajdujemy następujące określenie pojęcia „szpieg".

„Za szpiega ma być uważaną tylko ta osoba, która potajemnie lub pod kłamliwym pozorem zbiera wiadomości na terenie operacyjnym jednej ze stron wojującej, lub stara się je zebrać w zamiarze udzielenia ich stronie przeciwnej.

„Skutkiem tego wojskowi w uniformie, którzy dostali się na teren operacyj nieprzyjacielskich, w celu wydobycia wiadomości, nie mają być uważani za szpiegów. Również nie mają być uważane za szpiegów i osoby wojskowe lub cywilne, które otwarcie wykonują dane im polecenie przyniesienia wiadomości do własnego lub obcego wojska. Tutaj należą także osoby, przewożone w statkach powietrznych w celu przeniesienia wiadomości lub wogóle utrzymania związku między pewnemi częściami danego wojska lub danego terytoryum.

„Szpieg, złapany na gorącym uczynku nie może być ukaranym bez sądu.

„Szpieg, któremu udało się uciec do własnego wojska, a który później zostanie wzięty do niewoli przez nieprzyjaciela, ma być traktowanym jako jeniec wojenny i nie może odpowiadać za szpiegostwo popełnione dawniej".

# Kuryer polityczny.

**Niemiecki następca tronu nieprzyjacielem kanclerza Bethmann-Hollwega.**

We wszystkich państwach jest zwyczajem, że król i następca tronu stoją ponad przeciwieństwem stronnictw, mając dla wszystkich „serce równe". W pruskiem państwie dzieje się inaczej. Niemiecki prof. akademii poznańskiej pan Buchholz napisał broszurę, zawierającą zdania niepochlebne dla kanclerza niemieckiego Bethmanna-Hollwega i ministra bawarskiego Hertlinga. Broszurę posłał następcy tronu, który odpowiedział: „Czytałem broszurę pańską, która jest znakomita".

**Watykan a centrum.**

Na zebraniu Towarzystwa św. Augustyna na przemówienie redaktora Lensinga obecny tam ks. kardynał Hartmann oświadczył, że w swem przemówieniu niedzielnem, w którem powiedział, by katolicy mieli zupełne zaufanie do Papieża, znającego dokładnie stosunki katolickie w Niemczech, bynajmniej nie miał na myśli listu pasterskiego dyecezyi Como. Jak wiadomo, biskup ten ostro zaczepił niemiecką partyę centrową. Ks. kard. Hartmann oświadczył, że bynajmniej nie myślał zaczepiać partyi centrowej i odpowiedniego ustępu z listu pasterskiego wcale nie pochwala.

**Zaostrzenie kursu antyduńskiego.**

Pogłoski, jakoby istniały nieporozumienia co do polityki antyduńskiej w Szlezwiku pomiędzy naczelnym prezesem prowincyi Buelowem a prezesem rejencyi są nieprawdziwe. Większa zaczepność władz powiatowych i prezesa rejencyi nastąpiła wskutek zarządzeń naczelnego prezesa. Tem mniej uzasadniona jest opinia, że kurs antyduński został zaostrzony wskutek zebrania północnokresowców w Flensburgu lub wskutek rozpraw w pruskiej izbie panów. Zarządzenia ostrzejsze polegają na badaniach i rozważaniach już z przed roku. Naczelny prezes już w listopadzie 1913 roku wysłał do rządu głównego sprawozdanie, w którem żądał ostrzejszych zarządzeń przeciw agitacyi duńskiej.

# Traktat niemiecko-austryacki.

(rab) Tekst niemiecko-austryackiego traktatu przymierzowego, datowanego z dnia 7 października 1879 r., został opublikowany przez „Deutsch. Reichsanzeiger", „Wiener Abendspost" i „Pester Lloyd" w dniu 3 lutego 1888 r. Traktat ten wieści „ściśle wspólne postępowanie Niemiec i Austro-Węgier" i wypowiada maksymę, że przymierzu tych dwu państw nikt zagrozić nie może. Natomiast zdolne jest ono skonsolidować pokój europejski stworzony przez berlińskie stypulacye.

Artykuł I traktatu ustala, że pozytywnym rezultatem tego przymierza będzie stanowisko Niemiec w razie zaatakowania Austro-Węgier przez Rosyę.

Artykuł I. traktatu niemiecko-austryackiego brzmi:

„Gdyby mimo przewidywania i mimo prawdziwego życzenia obu wysokich kontrahentów jedno z obu państw zostało zaatakowane przez Rosyę — wysocy kontrahenci są obowiązani stać jeden po stronie drugiego wraz z całą siłą zbrojną swego państwa i następnie pokój zawierać tylko wspólnie i zgodnie".

Artykuł drugi przewiduje identyczne postanowienia na wypadek, gdyby Rosya czy to przyszła z pomocą obcemu państwu, któreby zaatakowało Austro-Węgry, czy to w interesie tego państwa zagroziła Ausrtyi choćby tylko przez wojskowe postanowienia.

„Jeśliby jedna z wysokich kontrahujących stron, mówi ten artykuł — została zaatakowaną przez inne mocarstwo, w takim razie drugi wysoki kontrahent zobowiązuje się nietylko nie stanąć po stronie atakującego, lecz także wobec swego wysokiego współkontrahenta zachować przyjazne stanowisko. Jeśli przecież w takim wypadku atakujące mocarstwo będzie poparte przez Rosyę, czy to w formie czynnej kooperacyi, czy to przez wojskowe decyzye, grożące zaatakowanemu państwu (Niemcom lub Austro-Węgrom) — wówczas wchodzi natychmiast w czyn i w tym wypadku zobowiązanie stypulowane w I artykule traktatu, a tyczące się wzajemnej pomocy z pełną siłą wojskową; pomoc ta obowiązuje aż do zawarcia pokoju".

W Berlinie nie przeczą, iż ta ostatnia ewentualność byłaby daną teraz, gdyby Rosya obecnie przyszła Serbii z pomocą, zagrażając Austro-Węgrom przez postanowienia wojskowe. Bo w konflikcie z Serbią Austro-Węgry nie są mocarstwem atakującem. Austro-Węgrom chodzi w danej sytuacyi o honor monarchii, o konieczne środki bezpieczeństwa dla utrzymania spokoju i porządku wewnątrz jej granic.

# Dziesięciolecie króla królobójcy.

I.

W czerwcu 1903 roku nastąpił mord króla serbskiego, Aleksandra i królowej Dragi, mord przygotowany przez jego następcę, Piotra Karadżordżewicza, który niebawem potem objął rządy w Serbii, a w dniach 17 do 21 września 1904 roku odbył uroczystości koronacyjne. Król królobójca zasiadł na tronie serbskim pełen ambicyi z rozległymi planami, które atoli okazały się niewykonalnymi, bo cała energia jego osobista i najżyczliwszych poplecznikow jego rozeszła się na sprawy wewnętrzne i na zewnętrzne sił już nie stało. Na zewnątrz mógł król Piotr działać o tyle tylko, o ile był narzędziem w cudzem ręku, w ręku silniejszego. Jeżeli królobójcy serbscy łudzili się, że pozbywając się Obrenowiciów, którym zarzucano uległość względem Austryi, przyczynią się tem samem do większej samodzielności politycznej królestwa serbskiego, złudzenie to mogło trwać tylko bardzo krótko. Zmiana nastąpiła o tyle tylko, że uległość względem Austryi zastąpiono uległością względem Rosyi, a czy stało się to z korzyścią dla Serbii, przyszłość pokaże.

Kto królem został z łaski królobójców, i sam w królobójstwie moralny brał udział, musiał namiętnie licytować swoją własną popularność w kraju, żeby opinia publiczna zapomniała o genezie jego rządów i tem tłomaczą się wielkie pretensye polityczne króla Piotra, który panowanie swoje poświęcił rozdmuchiwaniu ambicyi serbskiej do niebywałych rozmiarów; sam udawał arcyszowinistę, żeby wypłynąć na falach szowinizmu. Zniewolony do kaptowania sobie popularności, stał się niewolnikiem żądań i wymysłów tłumu, a obok tego ciążyła na nim klątwa, że nie mógł mieć około siebie zgrupowanego grona poważnych doradców, lecz znalazł się w otoczeniu które uważało go tylko za pionka w swem ręku. Król, który zawdzięczał tron buntowniczym i królobójczym oficerom musiał im się następnie wywdzięczyć i drżeć przed nimi zarazem, bo co wczoraj spotkało jego poprzednika, mogło jutro spotkać jego samego. Oficerowie ci nękali go przez całych 10 lat najrozmaitszymi swymi żądaniami. Król stał się niewolnikiem kliki w mundurach, z którą nie umiał sobie dać rady i nie dawniej jak z wiosną tego roku omal co nie utracił tronu skutkiem przygotowywanego długo buntu wojskowego, tak. że ledwie udało się Paszićiowi tron jego jeszcze jako tako podeprzeć.

Początki panowania inscenizowane były wcale zręcznie, żeby uderzyć poddanych efektownym obrazem i w łatwowiernej duszy serbskiej wywołać wrażenie, jakoby nowy monarcha kładł kamień węgielny pod nowy a świetny okres dziejów. Przypomnijmy sobie, co działo się w Belgradzie w owych dniach wrześniowych 1904 roku. Wszak była to pierwsza wogóle koronacya serbska. Obrenowicie nie koronowali się; ani Milan, ani Aleksander nie dopełnili aktu koronacyi w europejskiem znaczeniu tego wyrazu. Uroczystość towarzysząca wstąpieniu ich na tron miała tylko prawno-państwowe znaczenie, lecz nie cerkiewne. Dopiero Petar I. Karadżordżić dodełnił obydwóch aktów; koronacya jego składała się z promulgacyi, która odbyła się w prystolnej cerkwi (katedrze) belgradzkiej i z namaszczenia, którego udzielił metropolita w historycznym klasztorze w Żiczy. Wyobraźnia ludu podnieconą była do najwyższego stopnia temi uroczystościami. Nigdy nie słychane, nigdy nie widziane w tym pół-oryencie działy się rzeczy. Posłuchajmy, co pisał o tem jeden z najbardziej kulturalnych Chorwatów, człowiek, nie mający w sobie nic a nic oryentalnego, młody poeta chorwacki Juliusz Beneszić (mówiąc nawiasem, były uczeń Uniwersytetu Jagiellońskiego):

„Każdy z nas, który widział króla ukoronowanego wracał z uczuciem dumy, że król naszego języka zasiadł na tronie. Wspaniale wyglądała ta uroczystość! Herold z królewskiem godłem, trębacze, wreszcie król w płaszczu czerwonym i gronostajach z dużą koroną na głowie. Siedzi na białym koniu i wita naród swój lekkim ukłonem. W jednej ręce ma jabłko, w drugiej berło. Za nim jadą synowie. Następca tronu Gjorgje królewicz Aleksander z księciem Daniłem czarnogórskim, dalej w pojazdach przeróżne a wciąż nowe osoby w rozmaitych mundurach, damy, wojskowi i t. d. Już postać króla Aleksandra całkiem zniknęła z przed oczu, a Naród przywitał nowego króla".

A na koronacyę tę stawili się nietylko Serbowie, lecz wszyscy południowi Słowianie, nie brakło bowiem ani Słowieńców, ani Chorwatów. Pierwszy raz jak świat światem przyjechali oficyalnie Chorwaci i Słowieńcy na ten dzień zaproszeni i serdecznie przyjęci w królestwie serbskiem. Sojusz Słowian południowych! Ileż form miała już ta myśl! Zdawało się wówczas, że myśl ta wyda wreszcie konkretne owoce, znalazłszy nowego inicyatora i mecenasa w osobie króla serbskiego Piotra I. Pod jego auspicyami odbywał się kongres akademików południowo-słowiańskich, tudzież wystawa malarska i rzeźbiarska Słowian południowych. A przed konakiem wznoszono okrzyki nietylko: niech żyje Serbia! Niech żyje król Piotr! ale: „niech żyje król Słowian południowych! W półoficyalnych ucztach brali udział delegaci sejmu chorwackiego i dalmatyńskiego... Kiedy w wielkich salach kawiarń belgradzkich rozentuzjazmowana publiczność zaczęła tańczyć narodowe „koło" widać było w mieszaninie głów żołnierzy serbskich, studentów z Hercegowiny i z Czarnogóry. Słowieńców przy Bośniakach z fezem i czerwone czapki chorwackie.

Bawił wówczas w Zagrzebiu i w Belgradzie także Stiepan Radić, twórcą chorwackiego stronnictwa ludowego, najlepszy bodaj na południu słowiańskiem mówca ludowy. Miał wówczas kilka mów na temat, że wszyscy południowi Słowianie tworzą jeden naród i poczęło się przed zebranymi na pierwszą serbską koronacyą tłumami snuć widno rozległego państwa słowiańskiego, sięgającego od Tryestu do Konstantynopola: W jaki sposób wizye zamienić na czyn i kto ma to zrobić, o tem miano myśleć dopiero później... Król Petar I nie umiał zapanować nad tą siłą, którą sam pomagał wywołać!

W dniach 17 do 21 września 1904 roku zdarzyło się po raz pierwszy i jedyny, że nuta hymnu Dąbrowskiego brzmiała wobec oficyalnej Rosyi, a reprezentant tejże Rosyi witał ją ukłonem. Cudo to działo się w Belgradzie, gdy wśród okrzyków „živio jugoslavenski kralj" ruszał pochód pod konak królewski, a stamtąd posunął się o kilkanaście kroków dalej pod ambasadę rosyjską. „Živio batiuszka Rasia" wołano przy tem z rosyjska po serbsku i zahuczała nuta Pieśni Legionów przed ambasadą rosyjską. Bo nuta tej pieśni zdobyła już sobie całą słowiańszczyznę; ona stała się nutą hymnów narodowych łużyckiego, czeskiego, słowackiego i południowo słowiańskiego „Oj Slaveni". Ambasador rosyjski salutował w Belgradzie tę samą melodyę, której nie zniosłoby ucho jego w Petersburgu, a tem mniej w Warszawie.... Tłumy, śpiewające tę pieśń nie zdawały sobie sprawy, jakiej tragedyi są niemym wyrazem i w jakiem błędnem kole ogniwem, a ogniwem martwem, nie własnowolnem....

I drugie jeszcze błędno koło zaznaczyć się miało odrazu w owych dniach koronacyjnych. W jednym z dzienników belgradzkich pojawił się fejleton pierwszorzędnego pisarza chorwackiego Matosza, kończący się temi słowy: „Musi bowiem nadejść czas, gdy historyczne dzwony katedry św. Stefana w Zagrzebiu witać będą króla wolnej i uwolnionej Serbii. Może to niebyło dziełem przypadku, że po kawiarniach belgradzkich rozlegały się wtenczas krzyki „pereat Austrya"! Zapiszmy, że Radić, gdy raz przy nim w jego obecności wzniesiono taki okrzyk powstał i zawołał; „Panowie! nigdy negować! Zawsze afirmować! Negacya to śmierć; afirmacya to życie!" Zaprotestował przeciwko propagandzie antyaustryackiej ten sam, który pierwszy rzucił równocześnie hasło jedności narodowej całej słowiańszczyzny południowej. Jakżeż więc wyobrażał sobie osiągnięcie tej jedności przez kogo i pod kim? Ale na krytyczne rozmyślania nie było czasu podczas hucznych uroczystości.





# KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 10; zachód przypada o godz. 7 min. 22; długość dnia godzin 15 minut 12

Kalendarzyk kościelny: Jutro w piątek śś. Ignacego Loy. w. i Heleny m., pojutrze w sobotę śś. Piotra ap. w okow. i Justyna.

**Pogoda.** Dnia 29 lipca termometr doszedł od + 9·6 do + 21·3 C. — barometr zwolna podnosił się.

— Dnia 30 lipca o godz. 7-mej rano stan barometru 737·3 mm. termometru + 15·1 C. Wiatr zachodni.

**Kraków**, dnia 30 lipca.

**Kościół w Sokołówce jako pomnik Stefana Czarnieckiego.** Przed dwoma miesiącami podniósł p. Józef Nekanda Trepka na łamach „Głosu Narodu" projekt uczczenia Stefana Czarnieckiego pomnikiem w Krakowie, a to z racyi przypadającej w następnym roku 250-tej rocznicy śmierci bohatera. Myśl tę zrealizował na razie w inny, ale piękny sposób komitet obywatelski w Olesku, stawiając kościół w Sokołówce, w miejscu śmierci Czarnieckiego. Na czele komitetu stanęli pp. Władysławowie Gniewoszowie i Zofia Ujejska, marszałek powiatu złoczowskiego Oskar Schnell i i inicyator dzieła ks. Józef Tymoczko, proboszcz z Toporowa, do którego parafii Sokołówka należy. Poświęcenia kościółka dokona 9 sierpnia ks. biskup Bandurski. Komitet zapraszając rodaków na tę uroczystość pisze: „Czy nie jest to wielkie, pełne świętego symbolu czy proroctwa, że właśnie w chwili, gdy ktoś rzuca myśl pomnika, pomnik ten jakby mocą cudowną wyrasta na zawołanie i to taki stosowny, taki odpowiedni i ze względu na samą postać bohatera i na nasze teraźniejsze ciężkie położenie narodowe. Bo czyż czasy nasze obecne nie przypominają czasów Jana Kazimierza, gdy Ojczyzna nasza była zewsząd osaczona przez wrogów dybiących na jej zgubę? I cóż ją ocaliło? Gorąca wiara księdza przeora z Częstochowy, który ducha tego wlać potrafił w cały naród i wielkie bezgraniczne męstwo, ofiarność i poświęcenie hetmana Czarnieckiego. I teraz jak w tamtych smutnych czasach, liczni wrogowie wydrzeć nam pragną nasze skarby największe, skarby, które są ostoją naszą, skarby, bez których niemasz narodu, wydrzeć nam chcą wiarę, język i ziemię, spuściznę po naszych wielkich nieśmiertelnych praojcach, spuściznę, którą my tylko wraz z życiem wydrzeć sobie pozwolić możemy. I w tej chwili ciężkiej zjawia się w przededniu 250 letniej rocznicy zgonu, tu na zagrożonych schizmą i na wynarodowienie skazanych wschodnich kresach Ojczyzny, nieśmiertelny duch wielkiego hetmana. Zjawia się, by zamieszkać w wzniesionej przez naród stannicy i czuwać nad bezpieczeństwem jej. Widzimy go: cały w ranach, cały ociekający krwią, z mieczem w prawicy, pędzi wrogów do ostatniego tchu i zdaje się wołać: Ja tu z wami po wsze czasy zastępować będę niebezpieczeństwu Ojczyzny, połóżcie jak ja żywot w obronie jej, a gromady duchów naszych zagrzewać będą do czynu nowe pokolenia. Żywego pomnika, nie z kamienia lub brązu, pomnika pracy, czynu miłości i poświęcenia bez granic żąda od nas duch bohatera, „co nie z soli, ani z roli", ale w pracy i trudach stanął na niebotycznych wyżynach i jak wiecznie gorejąca pochodnia miłości Ojczyzny, świecić będzie ze szczytu skromnej wiejskiej świątyni w Sokołówce, która zrządzeniem Bożem i cudowną intencyą narodu, stała się jubileuszowym pomnikiem wielkiego bohatera".

Nie ulega wątpliwości, że na poświęcenie „pomnika Czarnieckiego" pośpieszą licznie Sokoli, drużyny Skautowe, Bartoszowe i Strzeleckie, specyalnie przez komitet zapraszane, a których niejako patronem jest wielki i niezłomny hetman narodu. Niech zadrga w dniu tym Sokołówka życiem obozowem, by uczcić hetmana, który życie całe spędził w obozie, by uczcić najpiękniejszą postać rycersko-żołnierską w naszych dziejach. Zgłoszenia przesyłać należy do p. Maryi Demelówny w Olesku.

**Przyjazd nowego komendanta korpusu krakowskiego.** Wczoraj popołudniu przyjechał pociągiem pospiesznym od strony Wiednia nowy komendant korpusu krakowskiego generał kawaleryi Karol baron Kirchbach auf Lauterbach. Na dworcu oczekiwała przybycia komendanta kompania honorowa 93 pp. wraz z muzyką, generalicya i korpus oficerski, delegat namiestnictwa p. Fedorowicz, prezydent miasta Dr Leo, dyr. policyi Dr Flattau, oraz wyżsi urzędnicy państwowi i autonomiczni. Gdy pociąg wjeżdżał na dworzec, muzyka zagrała hymn państwowy, poczem przedstawiono nowemu komendantowi obecnych reprezentantów władz. Nowy komendant przeszedł piechotą z dworca do ul. Pawiej, gdzie wojsko przedefilowało przy dźwiękach marsza Radeckiego przed generalicyą. Nowego komendanta witały tłumy owacyjnemi okrzykami. J. Eksc. generał baron Kirchbach auf Lauterbach, inspektor kawaleryi konnicy obrony krajowej urodził się w r. 1856. W r. 1875 został oficerem 5-go pułku dragonów i od tego czasu służył w kawaleryi, a przeszedłszy wszystkie stopnie, został inspektorem konnicy obrony krajowej; w poniedziałek rano został zamianowany komendantem I. korpusu i komenderującym generałem w Krakowie. Nowy komendant uchodzi za niezwykle zdolnego taktyka i zażywa wielkiego miru w sferach wojskowych.

**Celem uczczenia manifestu cesarskiego** urządzono wczoraj po ulicach miasta pochód manifestacyjny przy odgłosie muzyk wojskowych. Cztery orkiestry wojskowe wygrywając najrozmaitsze marsze i pieśni polskie okrążyły miasto, zatrzymując się przed mieszkaniem ks. biskupa Sapiehy, prezydenta Dra Leo, delegata namiestnictwa Fedorowicza oraz przed Hotelem Saskim, gdzie zamieszkał nowy komendant korpusu krakowskiego. Do pochodu przyłączyły się tłumy publiczności, wznosząc gromkie okrzyki za wojną.

**Otwarcie jesiennego sezonu teatru ludowego** w nowym budynku nastąpi w sobotę dn. 1 sierpnia. Po pracowitych kilku miesiącach bardzo owocnej pracy teatru ludowego w Parku krakowskim, drużyna artystyczna Syndykatu dziennikarzy krakowskich przenosi się do nowego budynku przy ulicy Rajskiej już w sobotę b. tygodnia, gdzie z wielu względów będzie dogodniej i dla publiczności i dla aktorów. — Zwłaszcza wobec gorącego lata widzowie znajdą atmosferę chłodniejszą w nowej sali, niż w teatrzyku w Parku krakowskim. Kto uczęszczał do dawnego budynku przy ulicy Rajskiej, gdzie grał dyr. Rygier, nie pozna obecnie nowej sali. Budynek został nadbudowany o kilka metrów w górę, uzyskał doskonałe oświetlenie, ma wyborny rozkład miejsc i piękną posadzkę.

Obecnie w nowej sali budowana jest z pośpiechem scena, która będzie odpowiadała wszelkim wymaganiom teatralnym. Na otwarcie nowego sezonu pójdzie wyborny wodewil ze śpiewami w 4-ch aktach Wacława Zaręby p. t.: „Zuch dziewczyna", w którym wystąpi gościnnie Luna Nałęcz Halnicka. Muzykę do sztuki napisał kapelmistrz p. Tesarzyk, który jednak już nie będzie kierował orkiestrą, bo powołano go do Serbii. Sobotnia premiera „Zucha dziewczyny" będzie inauguracyą nowego sezonu teatru ludowego.

**Ostrzeżenie.** Czynniki bezpieczeństwa publicznego ostrzegają i zawiadamiają, iż **niektóre linie kolejowe zabezpieczono strażami wojskowemi.** Straże mają rozkaz zrobienia użytku z broni, gdy na pierwsze wezwanie przechodzień się nie zatrzyma. Celem uniknięcia niebezpieczeństwa należy zatem na pierwsze wezwanie straży natychmiast się zatrzymać i wylegitymować.

**W krakowskich instytucyach finansowych** ruch dzisiaj jest prawie normalny. Panika powoli mija, ludzie przychodzą wreszcie do przekonania, że wkładkom oszczędności nic w kasach nie grozi.

**Utonięcie słuchacza Uni. Jag. w falach Bałtyku.** Ze Stolpmünde nad Bałtykiem donoszą nam, że utonął tam Bohdan Górski, student Uniw. Jag., syn znanego dyrektora gimnazyum w Warszawie. S. p. Górski wyjechał z towarzystwem na pełne morze. Zaledwie łódź dostała się na morze, żagiel się zwinął, łódź przechyliła i w oczach ludzi, stojących na molach, całe towarzystwo, złożone z czterech mężczyzn i jednej kobiety, wpadło do morza. Jeden z mężczyzn p. Polkowski, umiał pływać i zdołał uratować kobietę, p. Czubalską oraz towarzysza. Górski poszedł na dno. Przewoźnik trzymając się łódki, ocalał. S. p. Bohdan Górski liczył lat 23. Był wybitnym przedstawicielem kierunku narodowo-niepodległościowego wśród młodzieży Uniw. Jag. W ostatnich czasach redagował organ młodzieży uniwersyteckiej: „Którzy idziemy". Wśród kolegów cieszył się ogromną sympatyą.

**Bibabo.** Pp. Józefa Borowska i Stefan Bolesta zawiadamiają że artystyczna scenka Bibabo a zarazem jej impreza finansowana przez dyr. Pilarskiego w dniu 22 lipca została w Zakopanem rozwiązana. Artyści wracają do Królestwa, gdzie zamierzają wznowić swoją oryginalną scenkę.

**Wypadek przy pracy.** Zajęty przy budowie domu w Borku Fałęckim 32-letni Józef Fornal odciął sobie wczoraj skutkiem własnej nieostrożności palec u lewej ręki. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po opatrunku przewiozło rannego do szpitala OO. Bonifratrów.

**Tajemniczy strzał.** Do gromadki dzieci bawiących się na Solnem [illegible] szpitalami wojskowemi strzelił wczoraj popołudniu nieznany sprawca i zranił w nogę 8-letniego Adama Dółczaka. Rannego chłopca przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, w stanie groźnym. Za niefortunnym strzelcem śledzi energicznie policya, jak dotychczas jednak bez rezultatu.

**Rozszalały koń.** Wczoraj spłoszył się przed tramwajem koń, na którym jechał parobek 20-letni Antoni Nadzieja. Koń uniósł jeźdźca w ulicę Podzamcze, gdzie zawadziwszy o latarnię padł na bruk, przygniatając sobą stajennego. Omdlałemu przybiegli z pomocą przechodnie i zawezwali pomocy Pogotowia ratunkowego. Lekarz dyżurny stwierdził złamanie nogi i inne liczne obrażenia na ciele. Ofiarę rozszalałego konia przewieziono do szpitala św. Łazarza w stanie groźnym.

**Zuchwałe włamanie.** Do mieszkania Dawida Hirschberga przy ul. Dietlowskiej l. 69 włamali się wczoraj wieczorem nieznani sprawcy i skradli biżuteryi za 50.0[illegible] koron. Szkoda była ubezpieczona. Zawiadomiona o kradzieży policya prowadzi dochodzenia celem wyświetlenia tej całej sprawy.

**Włamanie w Podgórzu.** Do mieszkania Leona Schenkera przy ul. Kraszewskiego l. 36 na Zabłociu włamali się wczoraj nieznani sprawcy i po rozbiciu kasy zabrali kilkaset koron gotówką, oraz za kilkadziesiąt koron towaru. Złodzieje dostali się do mieszkania przez otwarte okno od podwórza.

# Kronika zamiejscowa

**Ojciec św. Pius X.** nadesłał jednemu z obywateli galicyjskich w odpowiedzi na list własnoręczne pismo, które w tłumaczeniu polskiem brzmi: „Bardzo chętnie połączymy nasze modlitwy z modlitwami dobrych Polaków, silnie ufając, że Pan je wysłucha, że ich uwolni od nieszczęścia i da wszystkim rolnikom szczególnie w tym roku tak obfite żniwa, iż hojnie im wynagrodzi straty, poniesione w ubiegłych latach; w tej miłej nadziei udzielamy wszystkim z serca Apostolskiego Błogosławieństwa. Pius X. 26 czerwca 1914". Prócz tego pisma Ojciec św. kazał powiedzieć, że przy Mszy św. będzie polecał nasz nieszczęsny kraj i stan rolniczy Najśw. Sercu Jezusowemu i będzie stale łączył się w modlitwie z nami.

**Lwów manifestował czoraj za wojną.** Tysiące ludzi z kapelą miejską udały się przed gmach Namiestnictwa, gdzie z balkonu wygłosił mowę JE. Korytowski, następnie przed komendę korpusu, gdzie urządziły owacyę gen. Kolosvaremu. Oficerów żywo oklaskiwano. Muzyka grała hymn ludów, marsz Radeckiego i pieśń o księciu Eugeniuszu. Wznoszono okrzyki: „niech żyje cesarz", „niech żyje Austrya"... Przedmiotem owacyj byli zwłaszcza oficerowie Polacy.

**Dom Polski w niebezpieczeństwie.** Otrzymujemy na podstawie par. 19 ust. pras. następujące pismo: „Nieprawdą jest, jakoby Niemcy z Bielska na Polakach zemścić się chcieli i dług w kwocie 18.000 K, który na Domie polskim ciąży, wypowiedzieli. Natomiast prawdą jest, że według kontraktu kupna, zawartego dnia 16 lutego 1912 r. przez katol. stowarzyszenie czeladników w Bielsku ze „spółką ochrony i pomocy narodowej w Bielsku" w rozdziale II. l. 3 następująca umowa przyszła do skutku:

„Resztę ceny kupna w kwocie 9.400 K obowiązuje się „Stowarzyszenie Spółka ochrony i pomocy narodowej w Bielsku" z a p ł a c i ć kat. Stowarzyszeniu czeladników w Bielsku 1 lipca 1913 roku i tę kwotę od 1 lipca tego roku (1912) aż do roku płacenia oprocentować z 5 prc. rocznie i płacić te procenty w półrocznych ratach z góry kat. Stowarzyszeniu czeladników w Bielsku!"

Ponieważ tylko część tej kwoty zapłaconą została i jeszcze 5.331.96 K długu zostało, kat. Stowarzyszenie czeladników natomiast kwoty tej do budowy nowego domu związkowego potrzebuje, więc kat. Stow. Czeladników w Bielsku oddało tę sprawę sądowi, ale dawno przed 28 lipca, tak, że za pomstę wcale tego postępowania uważać nie można. Zarząd „Katolischer Gesellenverein, Bielitz" Franz Richter, Obmanstellvertreter.

**Zjazd delegatów „Pomocy Bratniej"** w Zakopanem odbędzie się 15 sierpnia o godz. 9 rano w sali Gminy zakopiańskiej. Na porządku dziennym sprawozdania, preliminarz budżetowy i wybory.

**Marszałek krajowy Dr Niezabitowski** przerwawszy kuracyę w Kissingen powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

**Ś. p. Bronisław Bandrowski,** który zginął onegdaj tragiczną śmiercią w Tatrach, liczył w chwili zgonu 37 lat. Był wybitnym pedagogiem. W „Przeglądzie filozoficznym" ogłosił wiele rozpraw i recenzyj, przeważnie z zakresu logiki. Należał do wydziału Tow. nauczycieli szkół wyższych i do redakcyi „Muzeum". Właśnie przygotowywał się do habilitacyi na Uniw. lwowskim, gdy śmierć przecięła tę niezmiernie wydatną i cenną działalność....

**Ze Szczawnicy** nam donoszą: Pomimo pesymistycznych przepowiedni główny sezon rozwija się pomyślnie. Ze wszystkich stron Polski zjeżdżają ciągle nowe zastępy gości, którzy w pięknem uzdrowisku znajdują ulgę w cierpieniach i spokój. Swoją drogą Szczawnica z rokiem każdym piękniej i bardziej zbliża się do zdrojowisk europejskich. Słusznie tedy zjazd hygienistów z gorącym odezwał się apelem, by lekarze nasi nie zapominali o tej perle gór naszych i o cudnym jej klimacie.

Rozrywek w tym sezonie także nie brak. Reunion ostatni, nieliczny wprawdzie, przeciągnął się do późna. Teatr artystyczny z Poznania — nawiasem powiedziawszy wyborny — ściąga codziennie zastępy publiczności, która ogólnie chwali zespół znakomity i repertuar ciekawy ogromnie. Na dnie najbliższe zapowiedziało przyjazd parę wycieczek. Odbędzie się też parę wieczorów. Z.

**Pogrzeb ks. biskupa Jaczewskiego** w Łublinie który odbył się w ubiegły wtorek, miał charakter wielkiej, gorącej manifestacyi uczucia żalu dyecezyan po dobrym pasterzu. Orszak składał się z 50.000 ludu. Mszę pontyfikalną odprawił i prowadził eksportę biskup Nowowiejski w asyście biskupów Karasia, Łozińskiego i Żarnowieckiego. W pochodzie uczestniczyło 356 księży i kleryków, liczne delegacye ziemiaństwa, handlu, przemysłu rzemiosł, zakładów dobroczynnych, szkół. Wieziono moc wieńców. Nastrój panował podniosły. Piękne mowy wygłosili w katedrze prałat Pruszkowski; na cmentarzu kanonik Dembiński.

**Administratorem dyecezyi lubelskiej** po zgonie ks. biskupa Jaczewskiego wybrała kapituła ks. Zenona Kwieka, magistra św. teologii. Ks. Kwiek liczy lat 46.

**Dziecko porwane przez wicher.** W Szklarce myśleniewskiej pod Kobylą górą w Księstwie Poznańskiem porwał wicher 3-letnie dziecko, bawiące się nad stawem i rzucił je w oczach matki na głębię. Matka przywołała natychmiast ojca, który rzucił się w wodę na ratunek. Niestety, wydobył już tylko martwe zwłoki.

**Ludność Warszawy.** Według ostatnich danych urzędowych Warszawa do dnia 14 stycznia r. b. liczyła mieszkańców płci obojga 884.544 z których mężczyzn 425.693 i kobiet 458.851. Nadmienić należy, że we wszystkich cyrkułach kobiety przeważają liczebnością z wyjątkiem cyrkułu 14 (na Pradze), w którym mężczyźni przeważają.

---

**Mianowania.** Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora mechanicznej technologii II. w politechnice lwowskiej Władysława Bratkowskiego zwyczajnym profesorem tego przedmiotu.

**Tytuły weterynarzy krajowych.** Cesarz zgodził się na to, by krajowi weterynarze powiatowi zwykli i starsi nosili tytuł państwowych weterynarzy, względnie starszych weterynarzy państwowych, krajowi weterynaryjni inspektorzy tytuł państwowych inspektorów weterynaryjnych, a piastujący 7 rangę krajowi referenci weterynaryjni tytuł państwowych starszych inspektorów weterynaryjnych, dalej zatwierdził, żeby zaliczeni do 6 klasy rangi krajowi referenci weterynaryjni mieli tytuł radców rządowych.

Cesarz utworzył tytuł »radcy weterynaryjnego«, który ma być przyznany za zasługi w zawodzie weterynaryjnym.

---

## Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

We czwartek: »Tosca«, opera Puccini'ego. W partyi Tosci wystąpi p. Zofia Jarosiewiczowa.

W piątek poraz pierwszy nowość: »Wesoły małżonek«, operetka Eyslera (kompozyt. »Wroga kobiet«.

W sobotę: »Wesoły Małżonek«, operetka Eyslera.

W niedzielę popoł. (ceny zniżone): »Faust«, opera Gounod'a.

W niedzielę wiecz.: »Wielka księżna Gerolstein«, operetka Offenbacha.

W poniedziałek: »Bal maskowy«, opera Verdi'ego.

We wtorek: »Polska krew«, operetka Nedbala.

We środę: »Wesoły małżonek«, operetka Eyslera.

We czwartek poraz pierwszy nowość: »Zuchwalec« operetka Weinbergera.

W piątek: »Cavalleria rusticana«, opera Mascagniego, i »Pajace«, opera Leoncavalla.

Sobota: »Zuchwalec«, operetka Weinbergera.

---

# Telegramy.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 30 lipca.)

## Powrót cesarza do Wiednia.

**Wiedeń,** (T. B.) Dziś po raz drugi przerywa cesarz swój pobyt letni w Ischlu, aby powrócić do stolicy. Wiadomość o przyjeździe cesarza wywołała w mieście entuzyazm nie do opisania. Wszyscy gotują się na serdeczne przyjęcie monarchy, **aby dać cesarzowi świadectwo gorącej miłości i wielkiego patryotyzmu ludności.**

Przyjazd cesarza zapowiedziany jest na godz. kwadrans na pierwszą. Już przed 8 rano zaczęły ciągnąć prawdziwe wędrówki ludów ku dworcowi Penzing. Mężczyźni, kobiety i dzieci z chorągwiami, także korporacye i stowarzyszenia ze sztandarami i chorągwiami zajęły ulice pomiędzy zamkiem schoenbruńskim a dworcem Penzing. Zwykle podczas przybycia monarchy publiczność ustawiała się na ulicach, ponieważ tym razem jednak ulice nie mogą pomieścić ogromnych mas ludności, musiała policya otworzyć dla publiczności plac przed zamkiem schönbruńskim, który już wypełnił się ogromnymi tłumami.

Dzienniki witają w artykułach pełnych zapału przyjazd cesarza.

**Ischl.** (T. B.) Już o godz. 6 rano, olbrzymie tłumy ludności wypełniły ulice między willą cesarską a dworcem. Pożegnanie się dzisiejsze ludności z monarchą pozostanie długo w pamięci wszystkich. Tuż przed godz. 7, zjawił się na dworcu arcyksiąże Karol Franciszek Józef, który razem z cesarzem stąd wyjechał, a któremu publiczność również zgotowała ogromną owacyę.

Cesarz o godz. 6 rano, był obecny na Mszy św., w kaplicy dworskiej, poczem udał się na dworzec, gdzie oczekiwały go różne deputacye, między temi także liczne oddziały wychowanków zakładów dla sierot, dalej panie z arystokracyi i wielu dygnitarzy. Wobec burmistrza Ischlu, Leitnera, powiedział cesarz: iż żałuje, iż musi swój pobyt przerwać. Na uwagę burmistrza, że cała ludność głęboko nad tem ubolewa, odpowiedział cesarz bardzo poważnie, że to być musiało. Po rozmowie z burmistrzem, cesarz zwrócił się do proboszcza nadwornego Stadlera i powiedział do niego, aby pilnie się modlił. Proboszcz odpowiedział, że z pewnością to uczyni.

Następnie cesarz rozmawiał z innemi osobistościami, jakoteż z paniami z arystokracyi, które ze łzami w oczach żegnały monarchę.

O godz. 7.10, wśród burzliwych owacyj ludności, ruszył pociąg, w którym jechali cesarz z arcyksięciem następcą tronu.

**Wiedeń.** (T. B.) O godz. 12.18 w poł., przybył cesarz wraz z następcą tronu arcyksięciem Karolem Franciszkiem Józefem z Ischlu do Wiednia. Niezliczone tłumy publiczności oczekiwały cesarza. Z entuzyazmem nie dającym się wprost opisać, witano cesarza. Cesarz po powitaniu się z dygnitarzami udał się wraz z arcyksięciem w otwartym powozie, dziękując bezustannie za manifestacye, do zamku schoenbrunskiego.

Na podwórzu zamkowym powitał jeszcze cesarza imieniem ludności miasta Wiednia burmistrz na czele Rady miejskiej. Po podziękowaniu, udał się cesarz do swych apartamentów. Długo jeszcze po tem trwały manifestacye patryotyczne przed zamkiem.

---

## Przygotowania mocarstw europejskich.

### Pogotowie Francyi.

**Paryż.** (Tel. wł.) „Temps" donosi: W e w s z y s t k i c h g a r n i z o n a c h, a s z c z e g ó l n i e j t y c h, k t ó r e s ą p o ł o ż o n e w p o b l i ż u g r a n i c y w s c h o d n i e j, p o c z y n i o n o z a r z ą d z e n i a p o t r z e b n e n a w s z e l k i w y p a d e k."

Pułki artyleryi polowej z Toul, Nancy, Neufchtaeau i Troyes, które odbywały ostre strzelanie w obozie w Mailly ściągnięto z powrotem, a wszystkich żołnierzy urlopowanych odwołano z urlopów.

Na stacyach kolejowych oczyszczono rampy do załadowywania, tak, aby były każdej chwili do rozporządzenia władz wojskowych. Wszystkie mosty, podjazdy i wiadukty na liniach kolejowych w pobliżu granicy niemieckiej są strzeżone przez posterunki wojskowe.

**Paryż.** (T. B.) Wobec rozszerzenia rozmaitych pogłosek, stwierdza „Agencya Havasa", że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby rząd postanowił powołanie jednej względnie kilku klas rezerwistów, rząd ograniczył się do wydania tylko tych zarządzeń, które ze względu na okoliczności, stały się konieczne dla utrzymania bezpieczeństwa i porządku.

### Francya nie będzie wydalać Niemców i poddanych austro-węgierskich.

**Paryż.** (T. B.) „Ag. Havasa" jest upoważnioną do zaprzeczenia pogłoskom, jakoby ministerstwo spraw wewnętrznych, prokuratorya i policya miały zamiar wydalenia mieszkjących w Paryżu Niemców i poddanych austro-węgierskich.

### Poważna sytuacya.

**Paryż.** (T. B.) „Ag. Havasa" donosi: **Koła polityczne uważają sytuacyę jeszcze zawsze za poważną.** Nadeszłe z Niemiec doniesienia wskazują, że obecne naprężenie jeszcze dłuższy czas może potrwać. Rząd francuski czyni w dalszym ciągu starania, aby w porozumieniu z zastępcami mocarstw szukać podstaw do pośrednictwa i mimo wszystko nie należy wyrzekać się nadziei, że te usiłowania będą miały powodzenie.

### Turcya mobilizuje.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Rząd powołał pod broń r e z e r w i s t ó w **z r. 1897—1898.** Daje się zauważyć gorączkowe zbrojenie w całym kraju. Serbski attache wojskowy w Konstantynopolu otrzymał od rządu swego rozkaz opuszczenia Turcyi i powrotu do ojczyzny.

### Zmiana opinii w Rumunii.

**Bukareszt.** (Tel. wł.) W kołach politycznych przeważać zaczyna tendencya do zupełnego zachowania neutralności. Prasa zmieniła nagle front i zaczyna pisać życzliwiej dla Austryi. Dziennik „Adeverul" twierdzi, że Rumunii ani w głowie wysługiwać się Rosyi.

### Holandya mobilizuje.

**Amsterdam.** (Tel. wł.) Holandya wydała rozkaz mobilizacyi. Granice i wszystkie mosty strzeżone są przez wojsko.

### Stanowisko Bułgaryi.

**Berlin.** (Tel. wł.) Bułgarscy oficerowie rezerwowi, bawiący w Berlinie, otrzymali wezwanie do powrotu.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Przebywający tutaj oficerowie bułgarscy otrzymali polecenie powrotu do kraju.

**Sofia.** (Tel. wł.) Poseł rosyjski zawiadomił rząd bułgarski, że Rosya uważa wmieszanie się Bułgaryi do sporu austryacko-serbskiego za **niedopuszczalne.**

**Sofia.** (T. B.) Półurzędowy dziennik „Vola", w artykule inspirowanym oświadcza, iż w tej poważnej i decydującej chwili dla Serbii, nie odczuwamy radości. **Mimo serbskiej niewierności, rząd bułgarski już oświadczył, że zachowa neutralność.** To jednakże wszystko, czego Serbia miała prawo oczekiwać, ale rząd bułgarski musi bacznie zwracać uwagę na rozwój wypadków.

To, co się dziś dzieje, jest trzecią fazą wojny bałkańskiej. Moralna odpowiedzialność za to spada w całości na Serbię, albowiem ta trzecia faza nie byłaby tak strasznie wystąpiła, gdyby Serbia nie była odmówiła spełnienia traktatu sojuszowego serbsko-bułgarskiego. Obecnie jest prawdopodobnem, że konflikt będzie zlokalizowanym. Rząd ma obowiązek czuwać bacznie nad interesami Bułgaryi.

### Niemcy nie przepuszczają telegramów.

**Kopenhaga.** (Tel. wł.) Ze Sztokholmu donoszą, że telegramy z Rosyi do Danii nie idą przez Niemcy tylko drogą na Sztokholm. — Rząd rosyjski zwrócił się do Niemiec z zapytaniem, dlaczego władze niemieckie nie przepuszczają telegramów. Władze niemieckie miały odpowiedzieć, że połączenia telegraficzne z monarchią są przerwane.

### Opinia Anglii.

**Londyn.** (T. B.). **Izba wyższa.** W odpowiedzi na zapytanie L a n d s d o w n a oświadczył lord prezydent tajnej Rady **M o r l e y**, iż nie może wiele donieść o sytuacyi. **Cała Europa świadomą jest daleko idących możliwości, które powstały z powodu wypowiedzenia wojny.** Wszystkie mocarstwa prowadzą rokowania, aby uchylić wojnę poza bezpośredni i w pierwszym rzędzie dotknięty teren.

Co do udziału rządu angielskiego w tych rokowaniach niema nic nowego do powiedzenia. Rząd w dalszym ciągu poważnie swe usiłowania będzie prowadził. Ponieważ znane mu są dobrze wszelkie komplikacye i trudności sytuacyi europejskiej, rząd nie ustaje w usiłowaniach służenia sprawie międzynarodowego pokoju i uniknięcia ogromnej katastrofy.

**Londyn.** (T. B.) W Izbie gmin premier A s q u i t h odpowiedział na zapytanie B o n a r a L a w a: Jak Izbie wiadomo, nastąpiło wczoraj formalne wypowiedzenie wojny przez Austro-Węgry Serbii. Położenie w tej chwili jest najbardziej poważne. Mogę tyko powiedzieć, że rząd w swych usiłowaniach nieustannie i wszystko, co jest w jego mocy, uczyni, aby teren możliwego konfliktu określić.

Walter G u i n n e s zapytuje, **czy rząd ma wiadomości o rzekomym wybuchu rewolucyi w Królestwie Polskiem.**

A s q u i t h odpowiedział: „Nie!"

Johnson Hocks zapytuje, czy kanclerz Lloyd George porozumiał się z Bankiem angielskim w sprawie zwołania konferencyi bankierów, celem podjęcia kroków w obecnej sytuacyi finansowej.

L l o y d G e o r g e odpowiedział, że naradzał się z Bankiem angielskim i powiedziano mu, że obecnie w położeniu finansowem taka inicyatywa nie jest konieczną, ani celową.

### Opinia Włoch.

**Rzym.** (T. B.) „Tribuna" omawiając międzynarodowe położenie, pisze, iż **leży w interesie Włoch lojalnie i w całości spełnić swe zobowiązania wobec trójprzymierza,** aby odeprzeć wszelkie ataki. Siła i potęga Włoch, jak siła i potęga państw sprzymierzonych zostały dotychczas w służbie pokoju i starania ich zmierzały do tego, aby wojnę wstrzymać i ograniczać.

Włochy nie mogą swoich interesów żywotnych na morzu Adryatyckiem, Jońskiem i Tyreńskiem z oka spuszczać i zdecydowane są z największą energią bronić ich, ponieważ wierność trójprzymierza i wykluczenie wszelkich imperyalistycznych hegemonij jakiegokolwiek narodu na jednem z tych mórz jest ważnym warunkiem politycznej niezawisłości i gospodarczego rozwoju Włoch.

---

## Rosya chce rokowań

**Londyn.** (T. B.) Biuro Reutera dowiaduje się, iż urząd spraw zagranicznych otrzymał dzisiaj wiadomość, że **Rosya w zasadzie przyjęła angielską propozycyę, co do konferencyi.** Równocześnie życzy sobie Rosya prowadzić **bezpośrednią wymianę zdań z gabinetem wiedeńskim.**

**Petersburg.** (T. B.) „Riecz" donosi: Pewien dyplomata rosyjski zajęty w oddziale dla bliskiego wschodu, oświadczył wobec dziennikarzy, co następuje: Celem spełnienia naszego zadania, konieczną jest najzupełniejsza rezerwa. Musimy spodziewać się, że przytem prasa i opinia publiczna nam pomoże, wyłączając wszelkie samolubstwo, które może zaostrzyć i tak trudną sytuacyę. **Jeszcze nigdy nie było chwili tak poważnej i tak pełnej odpowiedzialności.** Wszyscy musimy zapanować nad sobą. Rosya spełni swój obowiązek do końca. W rzeczywistości dzisiaj ton wszystkich pism jest rezerwowany. „Riecz", a nawet „Nowoje Wremia" sądzą, że **wstrzymanie europejskiej wojny jest możliwem.** „Dień" dowiaduje się z urzędu ministerstwa spraw zagranicznych, że wypowiedzenie wojny Serbii, nie wyklucza dalszego prowadzenia rokowań.

**Petersburg.** (Tel. wł.) „Birż. Wied." ogłaszają wywiad swego współpracownika z pewnym rosyjskim dygnitarzem wojskowym. Dygnitarz ten oświadczył, że wypowiedzenie Serbii wojny przez Austryę bynajmniej nie zaskoczyło Rosyi. Rosya była na wszystko przygotowana i jest świadomą swej polityki, godności narodowej i swego posłannictwa słowiańskiego. Wszystkie nadzieje opierają się obecnie na stanowisku Niemiec. Jeżeli Niemcy rozpoczną mądrą politykę, sprawa austro-serbska może być załatwiona szybko i bez strat.

---

## Manifestacye patryotyczne.

**Czerniowce.** (T. B.) Urządzona wczoraj wieczór przez tutejsze obywatelstwo manifestacya za wojną przy udziale olbrzymiej masy ludności wypadła imponująco. Obywatele wszystkich narodowości i wyznań wraz z kobietami i dziećmi obsadzili wszystkie place i ulice. Pochód ruszył o godz. 8 wieczór. Rada miasta odbyła uroczyste posiedzenie. Burmistrz Dr Weisselberger odczytał manifest cesarza, poczem zgromadzony przed ratuszem tłum uformował się do ogromnego pochodu niosąc pochodnie i chorągwie o barwach austryackich, niemieckich i włoskich. Towarzyszyła muzyka wojskowa.

Przed gmachem rządu krajowego, burmistrz złożył wyrazy lojalności Rady miasta, poczem prezydent rządu kraj. hr. Meranu wygłosił z balkonu przemówienie, w którem wezwał, aby spokojnie bez trwogi a zarazem silnie stać u boku monarchy jako zgodny i nie do pokonania lud. Prezydent kraju zakończył przemówienie okrzykiem na cześć cesarza. Publiczność odkrywszy głowy, odśpiewała hymn ludów, poczem wśród okrzyków na cześć Niemiec i Włoch i śpiewu pieśni niemieckich i włoskich udał się pochód przed pomnik „Austrya". Tu wiceburmistrz Barleon, Dr Popovici, posłowie Dr Halip, Dr Kwiatkowski i Straucher wygłosili przemówienia patryotyczne.

Manifestacye trwały do późnej nocy. Rada miasta uchwaliła ofiarować 1000 K na Czerwony krzyż i 1000 K dla rodzin żołnierzy bukowińskich.

**Budapeszt.** (T. B.) Wczoraj odbyły się tu znowu patryotyczne manifestacye. Wznoszono okrzyki na cześć armii i na rzecz wojny. Z balkonu kasyna narodowego przemawiało kilku członków do zebranych.

**Wiedeń.** (T. B.) Dzienniki donoszą, że marszałek kraju, ks. **Liechtenstein, zgłosił się do ministra wojny jako jego oficer ordynansowy.** (Ks. Liechtenstein jest rotmistrzem w rezerwie 9 p. huzarów i liczy lat 68).

**Praga.** (T. B.) „Prager Tageblatt" donosi: **Członek Izby panów, hr. Oswald Thun-Hohenstein, prosił o pozwolenie wstąpienia jako prosty żołnierz do wojska,** Hr. Thun nie służył w wojsku. Jego prośbie uczyniono zadość i hr. Thun już wstąpił jako prosty żołnierz do 73-go pułku piechoty.

Także syn hr. Erwina Nostitza, hr. Fryderyk **Nostitz,** mimo iż nie jest jeszcze w wieku popisowym, **dobrowolnie zgłosił się do służby wojskowej jako prosty żołnierz** i wstąpił do **pułku dragonów.**

**Tryest.** (T. B.). Także wczoraj wieczorem ponowiły się manifestacye patryotyczne, przyczem wznoszono okrzyki na cześć Austryi, Niemiec i Włoch.

---

## Rynki ekonomiczne a wojna.

### Nasza sytuacya ekonomiczna a wojna.

**Wiedeń.** (T. B.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse" zamieszcza artykuł gubernatora „Powszechnego austryackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego" tajnego radcy Dra Rudolfa S i e g h a r t a p. t. **„O austryackiem państwie i o wojnie".**

Autor artykułu na pytanie, czy ludność Austryi może z zaufaniem patrzeć na zbrojenia konieczne dla państwa, odpowiada bez zastrzeżeń: tak. Wykazuje on, że gospodarstwo austryackie jest uzbrojone dostatecznie przeciw wszelkim losom wojennym. Co było słabe i niepewne, to dawno upadło podczas kilku przesileń. Nie można zapominać, że wojna z Serbią jest wojną o stanowisko gospodarcze, wywołaną przez krecią pracę ruchu wielkoserbskiego, dlatego należy to stanowisko uchronić przed ciągłymi dalszymi alarmami.

Gubernator, Dr S i e g h a r t stwierdza następnie, że niema żadnych obaw o naszą walutę, ponieważ nasz system pieniężny opiera się na podstawach tak silnych, jak rzadko to się spotyka w Europie. Ktokolwiek sprzedaje renty, szkodzi nietylko państwu, ale i sobie i ponosi niedające się naprawić straty. **Jeszcze bardziej nierozsądną rzeczą byłoby podnosić wkładki z kas oszczędności i banków i sprzedawać akcye.** Nasze papiery wartościowe nie są wcale papierami fantastycznymi. **Kto dziś pozbywa się udziałów w przemyśle i innych towarzystwach z powodu paniki wojennej, szkodzi sobie i państwu,** a ugruntowuje tylko majątek tych, którzy dość są sprytni, aby schylić się i pozbierać porzucone papiery.

### Z giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń.** (T. B.). W myśl zarządzeń Izby giełdowej odbyło się o godzinie 9 min. 30 rano w lokalnościach giełdy towarowej zebranie, celem oznaczenia wysokości premij giełdowych zarówno w tygodniowem wyrównaniu jak i w efektach na „ultimo".

**Wiedeń.** (T. B.) W przyszłości będą kursy zagraniczne za pośrednictwem austryackiego ministerstwa skarbu podawane na giełdzie wiedeńskiej do wiadomości, a mianowicie z Berlina Bank rosyjski, Feenix, kredyty, Bank niemiecki, pożyczka państwowa; z Paryża renta francuska, renta rosyjska; z Londynu konsole; dalej dewiza Wiedeń będzie dawaną z Paryża, Londynu i Berlina. Wszystkie te kursy będą trzy razy dziennie podawane do wiadomości na giełdzie, a mianowicie otwarcie, zamknięcie, jakoteż z przebiegu giełdy.

### Praska giełda zamknięta.

**Praga** (T. B.) Izba giełdy uchwaliła giełdę efektów także 30 i 31 b. m. jakoteż 1 sierpnia zamknąć.

### Wstrzymanie interesów terminowych.

**Rzym.** (T. B.) Na giełdach w Rzymie i Medyolanie wstrzymano zupełnie interesy terminowe.

### Petersburska giełda zamknięta.

**Petersburg.** (TB.). Giełda petersburska pozostaje przez dziś, jutro i sobotę zamkniętą. Jednak, jeżeli okoliczności na to pozwolą, będzie wcześniej otwartą.

### Giełda szwajcarska.

**Bern Szwajcarski.** (T. B.) Ruch na giełdzie zurychskiej, został po dwudniowej przerwie znowu podjęty. — Obroty są ograniczone, ze względu na ogólne położenie polityczne, które dla Szwajcaryi może także stworzyć trudne stosunki.

### Wzburzenie na giełdzie nowojorskiej.

**Nowy Jork.** (T. B.). Na giełdzie wczorajszej panowało znowu gorączkowe wzburzenie, przyczem firmy europejskie przedsięwzięły wiele likwidacyj.

---

### Powrót księży biskupów.

**Lwów.** (T. B.) Ks. arcybiskupi B i l c z e w s k i i T e o d o r o w i c z powrócili do Lwowa.

### Publiczne modły.

**Salcburg.** (TB). Ordynaryat arcybiskupi zarządził z powodu stanu wojennego z Serbią codzienne publiczne modły.

### Ofiarność dla ofiar wojny.

**Cieplice.** (T. B.) Wydział miejski ustanowił 50 łóżek dla rannych i chorych oficerów a 60 łóżek dla żołnierzy. Równocześnie wydział miejski wzywa wszystkich do składek.

### Organizacya pomocy lekarskiej.

**Praga.** (T. B.) Wczoraj odbyło się zgromadzenie niemieckiej sekcyi Izby lekarskiej, na którem omawiano organizacyę pomocy lekarskiej podczas wojny. Przyjęto rezolucyę, w której sekcya niemiecka Izby lekarskiej oświadcza gotowość oddania się w zupełności do dyspozycyi władz a zwłaszcza Czerwonego krzyża i zapewnia kolegów, którzy wyruszyli na wojnę o niezachwianej sympatyi i koleżeństwie. Okrzykami na cześć cesarza zgromadzenie zamknięto.

### Powrót powołanych.

**Londyn.** (T. B.) Podczas ostatnich pięciu dni 750 mieszkających przeważnie w Grinsbey obywateli austro-węgierskich, wyjechało stąd via Hamburg do Austryi. Także z Butmingham wyjechało wielu austryackich poddanych.

---

## Raport urzędowy o ostatnich walkach.

### Zniszczenie dwóch parowców serbskich.

**Wiedeń.** (T. B.) Jak wobec stanu rzeczy nie można było inaczej oczekiwać, dotychczasowe wydarzenia wojenne ograniczają się do **nieznacznych potyczek.** Kilkakrotnie patrole wzdłuż brzegów dzielących wód **wymieniały strzały karabinowe,** nie było jednak strat uwagi godnych. Nieco poważniejszy charakter przybrały małe potyczki, które się wydarzyły **koło mostu w Zemuniu.** W nocy z wtorku na środę, jak już jest wiadomem, Serbowie wysadzili most, ale rezultat był niedostateczny. **Usiłowania serbskie, aby ukończyć dzieło zniszczenia, zostały unicestwione przez nasze forpoczty wsparte przez artyleryę lądową i okrętową.** Koło Progor miejscowości nad Sawą usiłowanie nieregularnej bandy, złożonej z 50 do 60 ludzi, aby przekroczyć rzekę, uniemożliwiła czujność naszych forpoczt. W końcu udało się naszej artyleryi, która się usadowiła nad wybrzeżem **naprzeciw miejscowości Felke Grandiste, wziąć pod ogień, dwa przygotowujące się parowce nieprzyjacielskie i zniszczyć je.** Przy tej sposobności skonstatować należy, że publiczność będzie ciągle informowaną o wszystkich wydarzeniach na placu boju w drodze uwiadomień urzędowych, które wyłącznie posiadają charakter autentyczny.

---

### Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Radca dworu Marcin Szarski ze Lwowa, Stefan Sikorski z Dziemierzyc (Król. Polskie), Marya Sokol z Warszawy, Maryanowie Winiarscy ze Lwowa, Genowefa Kamieńska z Poznania, Bronisław Walter z Lipin (Lubelskie), Józefa Żółkowska z Suwałek, Dr Kazimierz Budzyński z Jaworzna, Drowie Gerhardowie Moewerowie z Drezna, Maryan Strumiłło z Wilna, Kazimierz Suchodolski ze Sosnowca, Joanna Pernaczyńska z Poznania, Adam Nowakowski z Beska, Agnieszka Krulak z Poznania, Stefan Kowerski z Lublina, Ida Kopernicka z Poznania, Jan Jastrzębski z Dembna, Józefa Janczakowska z Poznania, Wiktor Iłłasko z Żytomierza, Kazimierzowie Gronkiewiczowie z Warszawy, Józefa Dąbrowska z Poznania, Bolesław Białkowski ze Lwowa, Jan Borys z Wiednia, Kazimierz Czachowski z Sułkowa olnego.

---

# KONKURS

W Zarządzie głównym Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie są do nadania dwie posady inspektorów rolniczych, z siedzibą we Lwowie.

Do posady przywiązana jest płaca roczna 3600 K i zwrot kosztów podróży, oraz dyety przy wyjazdach (około 150 dni w roku). Posady nadane będą prowizorycznie, a po roku może nastąpić stabilizacya, która daje prawo do automatycznej podwyżki pensyi o 10% co trzy lata.

Zadaniem inspektora rolniczego jest praca nad krzewieniem wiadomości rolniczych i współdzielczych wśród ludności włościańskiej zapomocą wykładów oraz artykułów, w organie Towarzystwa, urządzanie pól doświadczalnych, badanie stosunków gospodarskich i t. p.

Termin wnoszenia podań upływa z datem 1. września b. r, a objęcie posady nastąpi od 1. października b. r. lub zależne od umowy.

Kandydaci winni wykazać się:
1) że posiadają akademickie wykształcenie rolnicze,
2) że posiadają poważną praktykę rolniczą, ze szczególnem uwzględnieniem hodowli bydła oraz trzody chlewnej, daru słowa i popularnego wykładu,
3) że nie przekroczyli 40 roku życia, i że fizycznie są uzdolnieni do ponoszenia trudów licznych wyjazdów.

Do podania należy dołączyć krótkie curriculum vitae, objaśniające o dotychczasowem zajęciu.

Podania nie odpowiadające wymogom, nie będą brane w rachubę.

Podania należy nadesłać pod adresem Prezydyum Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 26

Lwów, dnia 22. lipca 1914.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie.

Za Sekretarza: *Tomalski.* Prezes: *Cielecki.*

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie. L. $\frac{30}{91}$ V. 1914.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od 1-go maja 1914 roku.**

## Odjazd z Krakowa.

- 12.20 w nocy (p. osob. Nr 11) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy.
- 12.48 w nocy (p. posp. Nr 8) **do Wiednia.** Połączenia: do Opawy, Berna, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
- 3.14 w nocy (p. posp. Nr 7) **do Czerniowiec.**
- 3.55 w nocy (p. posp. Nr 10) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
- 4.20 rano (p. osob. Nr 31) **do Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
- 5.20 rano (p. osob. Nr 20) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
- 6.40 rano (p. posp. Nr 3) **do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan.**
- 6.52 rano (p. posp. Nr 2) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię: Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
- 7.10 rano (p. posp. Nr 101) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.**
- 7.50 rano (p. osob. Nr 15) **do Podwołoczysk.**
- 8.10 rano (p. osob. Nr 411) **do Wieliczki.**
- 8.25 (p. osob. Nr 6211) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**
- 8.45 rano p. pos. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **do Podwołoczysk.**
- 9.30 rano (p. o. Nr 41) **do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze Płaszów.** Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego. Orłowa, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola.
- 9.30 rano (p. o. Nr 18) **do Wiednia.** Połączenia do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
- 10.25 rano (p. o. Nr 43) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.** Połączenia: do Wadowic, Bielska, Żywca, Zwardonia.
- 10.45 rano (p. os. Nr 13) **do Podwołoczysk i Ickan.** Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.)
- 1.15 popoł. (p. o. Nr 33) **do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
- 1.30 po poł. (p. miesz. Nr 461) **do Wieliczki.**
- 1.[illegible] po poł. (p. osob. Nr 6213) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**
- 1.42 po poł. (p. osob. Nr 48B) (od 1 maja do 31 września co niedziele i święta) **do Trzebini.**
- 1.57 po poł. (p. osob. Nr 14) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
- 2.40 po poł. (p. posp. Nr 6) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
- 2.40 po poł. (p. posp. Nr 5) **do Lwowa.**
- 2.48 po poł. (p. osob. Nr 44B) (od 1 maja do 30 września codziennie) **do Trzebini.** Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
- 3.00 po poł. (p. osob. Nr 25) **do Tarnowa.** Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września).
- 3.25 po poł. (p. osob. Nr 49) **do Suchy, Żywca, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż, Jasła.**
- 5.40 po poł. (p. osob. Nr 27 **do Rzeszowa.**
- 6.06 wieczór (p. osob. Nr 116) **do Oświęcimia.**
- 6.45 wieczór (p. osob. Nr 16) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.
- 6.55 wieczór (p. miesz. Nr 61V) **do Tarnowa.**
- 7.40 wieczór (p. miesz. Nr 463) **do Wieliczki.**
- 7.45 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **do Karlsbadu.**
- 7.55 wieczór (p. osob. Nr 45) **do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów.**
- 8.00 wieczór (p. osob. Nr 6215) **do Kocmyrzowa.**
- 8.43 wieczór (p. posp. Nr 1) **do Ickan, Bukaresztu, Konstancy.** Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.
- 9.00 wieczór (p. osob. Nr 17) **do Podwołoczysk.**
- 10.15 w nocy (p. posp. Nr 4) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi.
- 10.35 w nocy (p. posp. Nr 104) **do Wiednia.** Połączenie: do Berlina.
- 10.55 w nocy (p. osob. Nr 19) **do Lwowa.**
- 11.55 w nocy (p. osob. Nr 47) **do Nowego Sącza.** Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

## Przyjazd do Krakowa.

- 12.40 w nocy (p. posp. Nr 8) **z Czerniowiec.** Połączenia: z Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
- 3.07 w nocy (p. posp. Nr 7) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Bogumin.
- 3.30 w nocy (p. osob. Nr 12) **z Podwołoczysk.**
- 4.52 rano (p. osob. Nr 20) **ze Lwowa.** Połączenia: od Stanisławowa, Stojanowa, Stryja, Chyrowa, Sambora.
- 5.30 rano (p. posp. Nr 103) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Berlina, i Wrocławia.
- 5.55 rano (p. osob. Nr 48) **z Nowego Zagórza przez Suchą.** Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
- 6.00 rano (p. posp. Nr 3) **z Wiednia.** Połączenia: z Berna, Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
- 6.32 rano (p. posp. Nr 2 **z Ickan.** Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
- 7.20 rano (p. osob. Nr 15) **z Oświęcimia.**
- 7.29 rano (p. osob. Nr 412) **z Wieliczki.**
- 7.35 rano (p. osob. Nr 6212) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
- 7.55 rano (p. osob. Nr 32) **z Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
- 8.15 rano (p. osob. Nr 118) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.** Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż. Od 15 czerwca ze Sambora, Nowego Zagórza.
- 8.40 rano (p. posp. Nr 208) (od 16 maja do 1 października wł.) **z Karlsbadu.** Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.
- 8.42 rano (p. osob. Nr 18) **z Podwołoczysk.**
- 9.05 rano (p. osob. Nr 41) **z Granicy.** Połączenia z Warszawy.
- 9.55 rano (p. osob. Nr 13) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Berna, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic.
- 11.20 rano (p. miesz. Nr 462) **z Wieliczki.** Połączenia: z Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.
- 11.35 rano (p. osob. Nr 39) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Oapwy, Wrocławia, Berlina i Warszawy.
- 12.58 popoł. (p. osob. Nr 6214) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
- 1.10 popołudniu (p. osob. Nr 114) (od 1 czerwca do 30 września w niedziele, czwartki i święta) **z Tarnowa.**
- 1.25 popołudniu (p. osob. Nr 14) **ze Lwowa.**
- 2.05 popołudniu (p. osob. Nr 42) **z Jasła przez Suchę.** Połączenia: z Orłowa, Krynicy (od 15 maja do 30 września), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę. Od 15 czerwca ze Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Nowego Zagórza.
- 2.20 popołudniu (p. posp. Nr 6) **ze Lwowa.** Połączenia: z Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
- 2.33 popołudniu (p. posp. Nr 5) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Opawy.
- 3.35 popołudniu (p. osob. Nr 414) **z Wieliczki.**
- 4.45 popołudniu (p. osob. Nr 26) **z Oświęcimia, Skawiny.** Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
- 4.51 popołudniu (p. osob. Nr 27) **z Brzecławy** (Lundenburga).
- 5.30 popołudniu (p. osob. Nr 116) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.**
- 6.14 wieczór (p. miesz. Nr 464 **z Wieliczki.**
- 6.25 wieczór (p. osob. Nr 10 **z Podwołoczysk.**
- 6.53 wieczór (p. osob. Nr 42) **od Stanisławowa.**
- 7.10 wieczór (p. osob. Nr 6216) **z Kocmyrzowa.**
- 7.36 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **z Podwołoczysk.**
- 8.10 wieczór (p. posp. Nr 1) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
- 8.23 wieczór (p. posp. Nr 102) (od 15 maja do 30 września wł.) **z Zakopanego i Rabki.**
- 8.50 wieczór (p. osob. Nr 47 B) (od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) **od Trzebini.**
- 9.10 wieczór (p. osob. Nr 34) **z Oświęcimia.** Połączena: z Sierszy Wodnej.
- 9.24 wieczór (p. posp. Nr 4) **z Podwołoczysk.**
- 9.45 wieczór (p. osob. Nr 19) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy.
- 10.24 w nocy (p. osob. Nr 24) **z Rzeszowa.**
- 11.05 w nocy (p. osob. Nr 46) **z Nowego Sącza przez Suchę.**
- 11.38 w nocy (p. posp. Nr 9) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Berna, Opawy, Wrocławia i Berlina, Petersburga, Warszawy.



# Ważne!

Reflektanci mający zamiar objąć w przedsiębiorstwo budowę hotelu na rogu Rynku i ul. św. Jana zechcą się zgłosić celem przejrzenia planów i warunków budowy do kancelaryi adwokata Dr. Csesnaka ul. Zielona l. 4. I piętro, pomiędzy godz. 3 a 5 po południu.

**Ostateczny termin złożenia ofert jest 31. lipca 1914 r. do godz. 12 w południe.**

Rozstrzygnięcie nastąpi w dniu następnym do godz. 6 wieczór.



Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego